

Taco Hemingway, Żyrandol

Światło księżycyca policzkuje żyrandol
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Wtedy słyszę ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Nagle słyszę krzyk mew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Światło księżycyca wbija sztylet w żyrandol
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Znowu słyszę krzyk mew

Architektura archaiczna, nie chce wracać już na dwór
Gdzie na każdym rogu Telepizza, Żabka lub Carrefour
Moje oczy i ten miszmasz są jak Pawlak i Kargul
Znasz mnie chyba, chcę spokoju, dzisiaj żadnych awantur
Barman tu gada bzdury, lecz nalał mi Lagavulin
Niewiasta w tej białej sukni, postawna jak Aga Szulim
Znów flakon w swej palca tuli, mąż za to ma napad furii
Rachunek na barze wzrasta, nieważne że tata buli, o!
Miesiąc miodowy, wokół wszędzie dźwięczą rozmowy
Młodziutkie panny się wpychają złym mężom do głowy
Już jedenasta, panowie są w delegacjach,
Na zdrowo rżnięta jest ćwiartka, cieszy brak wiadomości od żony
Gamonie grają w karty tu,
Orkiestra dokonuje już wyboru partytur,
Coś do tańczenia nagle warczy knur,
Dyrygentowi brew się marszczy znów, krzyczy: "Wystarczy bzdur!"
Gdy ręka chama chce go łapać za gardło

Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Wtedy słyszę ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Nagle słyszę krzyk mew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Światło księżycyca wbija sztylet w żyrandol
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"
Znowu słyszę krzyk mew

Panowie jedzą befsztyki, z których krew kipi,
Na obrusie leżą pliki, dama krzyczy leć w piki,
Jeden stracił swój majątek, kolor, portfel - jest nikiem
Łysy wygrał parą piątek, zastosował blef dziki
Chciałbym się wyciszyć, na to widok jest nikły
"Brac złodzieja, brac złodzieja" - ten nasz łysy lew krzyczy
Drugi pokerzysta dzida, jakby szybki bieg ćwiczył
Ja spoglądam, wielkie okna, tak jak inni chcę ciszy, chcę tylko ciszy
Chmury płaczą jak nastolatki na Titanicu,
Panowie patrzą jakby każdy mógł zabić dla kwitu,
Dyrygent łzawy, bo te chamy nie dają napiwków, a panny staników
Ale mimo to gra tu dla VIP-ów
Znany piosenkarz wymachuje swym szmalem z ZAiKS-ów
Ja zdaje sobie sprawę, widzę tu masę artystów
Tańczą jak chochoł, łycha chochlą beż żadnych namysłów
Emocje gołe, wchodzą boso na plażę nudystów
I moknąc sobie trunki chlali do dna
Wyjąć komórkę na tej sali – zbrodnia!
Z czary ognia słuchać tumult - sprawa kary-godna
Dla pana Szcześniaka utwór "Hotel California"
Kto tutaj zna mnie, trzymam fason, bo tak duma każe
Macha kieliszkiem ktoś z oddali, ja mam nóż na gardle
Pytam barmanów, lecz go nie zna żaden druh na barze
Głęboko w oczy patrzy pociągowy współpasażer

(Witaj, witaj, witaj w hotelu "Marmur")
Witaj w hotelu "Marmur"
/6x

- Panie Cieszyński, pozwoli Pan na sekundkę
- Kto tu wpuścił tego typu z brodą? Mam wrażenie, że mnie śledzi
- To jeden z naszych gości, mówił, że się znacie
- Co?
- Zapisał Was nawet na wspólne zajęcia
- Jakie zajęcia? Wie Pan co - nieważne, idę się przejść
- Panie Szczęśniak w taką pogodę? Przecież leje.